Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 258 Kraków, poniedziałek 14 listopada 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareilem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Zwycięstwo stanowiska Naczelnika państwa

We wtorek Sejm uchwali statut wyborczy dla Litwy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 listopada.

W sferach sejmowych słychać, że projekt kompromisowy podany przez marszałka uzyskał liczbową większość w Sejmie. Także wśród endecyi ma istnieć prąd za kompromisowem załatwieniem sprawy. Poseł Stanisław Grabski miał oświadczyć dziennikarzom, że dąży do wytworzenia jednolitego frontu, który mógłby się przeciwstawić żądaniom, jakie sprawie wileńskiej stawia ententa.

Interwencya posłów zagranicznych

Krążą pogłoski, że wczorajsze posiedzenie Rady ministrów, zakończone o godz. 2 w nocy, poprzedziła interwencya posłów państw sprzymierzonych. W interwencyi tej wskazano na **przykre wrażenie, jakie na sprzymierzone rządy wywołało przesilenie na stanowisku Naczelnika państwa.**

Narada stronnictw u marszałka

Dziś od 10 rano do 2 po południu odbyła się u marszałka narada przedstawicieli stronnictw. W konferencyi uczestniczyli: premier Ponikowski, ministrowie Skirmunt, Michalski, Downarowicz i Darowski. Po zagajeniu narad przez marszałka zabrał głos premier **Ponikowski**, który oświadczył, że program w sprawie wileńskiej, zawarty w podanych wczoraj formułach, jest obecnym programem rządu. Premier zwrócił uwagę na następstwa przesilenia na stanowisku Naczelnika państwa, które **fatalnie odbiłoby się na polityce zagranicznej oraz na życiu gospodarczem i na sprawach wojskowych.** P. Ponikowski apelował do Sejmu, aby rychło znalazł wyjście z ciężkiego położenia i zajął jednolite stanowisko w sprawie wileńskiej.

Minister spraw zagranicznych **Skirmunt** odczytał raporty poselstwa polskiego w Paryżu, z których wynika, że **Francya jest za rozszerzeniem terytoryum głosowania.** P. Skirmunt podkreślił wypróbowaną życzliwość Francyi wobec Polski. Zdaniem jego stanowisko Anglii będzie tylko formalne, taksamo stanowisko Włoch. Rząd, oddawszy raz sprawę wileńską przed forum międzynarodowe, musi ją obecnie traktować z uwzględnieniem stanowiska zagranicy.

Minister **Michalski** wykazał wrażliwość giełdy na wiadomości o przesileniu i zaznaczył, że **ustąpienie Naczelnika państwa odbiłoby się fatalnie na finansach państwa.**

Rozwinęła się dyskusya, w której w odpowiedzi posłowi Głąbińskiemu zabrał głos tow. poseł **Daszyński.**

Przemówienie posła Daszyńskiego

W odpowiedzi posłowi Głąbińskiemu pos. Daszyński oświadczył: Dziwię się, że człowiek wygłaszający takie zdania mógł być ministrem spraw zagranicznych przez kilka dni, a w każdym razie w Austryi przez kilka miesięcy. To co mówił p. Głąbiński jest **zwykłą demagogią**, przeoczającą świadomie, że Polska była tem państwem, które zwróciło się do Ligi narodów w sprawie wileńskiej, że **Paderewski podpisał zrzeczenie się Wilna, że Grabski jako prezydent ministrów również się Wilna wyparł.** Następstwem ogólnej niechęci do traktowania Litwy narówni z bolszewikami było polecenie Rady obrony państwa, aby armia polska nie szła na Wilno po klęsce bolszewickiej, a koniecznością logiczną tego faktu była wyprawa Żeligowskiego na Wilno.

Cała Europa miałaby przed sobą widowisko następujące: 1) zwrócenie się Polski do forum międzynarodowego w sprawie wileńskiej, 2) podpisanie przez Polskę artykułu 3 traktatu ryskiego głoszącego, że sprawa terytoryum odstąpionego 12 lipca 1920 przez bolszewików Litwie ma być załatwiona między Polską a Litwą. Równocześnie oświadcza endecya, że Europa nie ma nic do gadania i że Polska apeluje w tej chwili do samostanowienia ludów na terytoryum zupełnie dowolnie określonem, lekceważąc wszystko to, co dotychczas w tej sprawie zrobiono.

Przyjęcie stanowiska p. Głąbińskiego doprowadziłoby tylko **do określenia Polski jako domu waryatów.** Opinia Francyi i Anglii w r. 1920 w sprawie wileńskiej była niemal **obelżywa dla Polski.** Dziś **Francya** doradza podjęcie wyborów do 2 miesięcy i rozszerzenia zakresu wyborów do terytoryum spornego. **Anglia** wyraźnie oświadcza, że dowolne zwężenie terytoryum wyborów oznaczałoby zlekceważenie sprawy ze strony Polski w opinii ententy. **Włochy** zdania własnego nie mają, zaś łatwo stanąć mogą po stronie Anglii. P. Głąbiński oświadcza na to, że Polacy uzyskali na Quai d'Orsay (francuskie min. spraw zagran.) taką opinię. Jeżeli się zważy, że ten, który w tej sprawie interweniował, mianowicie p. Wielowieyski, jest **gorącym zwolennikiem p. Głąbińskiego**, to p. Głąbiński staje w wyraźnem świetle.

W jakiem położeniu znajdzie się ludność nawet małej Litwy środkowej, jeżeli **komendant Piłsudski zrzeknie się stanowiska Naczelnika państwa, a jednocześnie generał Żeligowski złoży swą władzę,** o tem mogą myśleć jedynie ze strachem. Najbardziej niecelowe przygotowanie wyborcze byłoby wtedy, gdyby się równocześnie rozbiło wszelką możliwość jednolitego stanowiska Polaków w Wileńszczyźnie. **Straszna klęska wyborcza** mogłaby być tego następstwem.

W końcu kilka słów **o stanowisku Naczelnika państwa.** Nie mam zamiaru opisywać wypadków i zamieszania, któreby musiały nawiedzić Polskę w razie jego ustąpienia w dzisiejszych warunkach. Uczynił to p. Skirmunt. Ale **komendant ma osobiste prawo**, jak nikt inny, do nastawania na to, by nie popełniono tutaj zasadniczego błędu, bo on dnia 22 kwietnia 1919, zdobywając Wilno na bolszewikach, ogłosił słynną odezwę, obiecującą ludności tych terytoryów prawo do samostanowienia i on wraz z narodem w r. 1920 **osobiście został zaatakowany przez ową notę Anglii i Francyi,** która bezprawnie zalecała oddanie Wilna Litwie kowieńskiej „wbrew uczuciom narodu polskiego i marszałka Piłsudskiego".

P. Ponikowski zaproponował, aby Sejm wyznaczył delegacyę, któraby weszła w kontakt z Belwederem. Wkońcu marszałek odczytał swój projekt kompromisowy, który opiewa:

1) Sejm uchwala natychmiast statut autonomii dla Wileńszczyzny, uwa unkowany oświadczeniem się za Polską większości posłów Litwy środkowej do sejmu ziemi wileńskiej,

2) do ziemi wileńskiej ma należeć: a) Litwa środkowa, b) powiaty lidzki i brasławski, c) ewentualnie powiaty wołżański, wilejski, dziśnieński i duniłowicki, 3) natychmiast po uchwaleniu statutu zarządzone będą wybory do sejmu ziemi wileńskiej z grupy a) i b) ewentualnie i grupy c) na tych samych zasadach, na jakich ogłoszone zostały na Litwie środkowej.

Posiedzenie zostało zakończone zapowiedzią marszałka, że uda się do Belwederu i przedłoży Naczelnikowi państwa powyższy projekt.

Odrzucenie projektu marszałka

O 4 po poł. marszałek udał się do Belwederu. Jak słychać, **Naczelnik państwa nie zgodził się na powyższy projekt kompromisowy.** Na godzinę 8 wieczór Naczelnik państwa zapowiedział **swe przybycie do Sejmu,** aby osobiście konferować z przedstawicielami klubów.

Naczelnik państwa w Sejmie

O 9·05 przybył do Sejmu Naczelnik państwa w towarzystwie ministrów Ponikowskiego, Skirmunta, Downarowicza i Darowskiego i udał się na posiedzenie konwentu seniorów. Naczelnik odczytał **orędzie w sprawie wileńskiej,** w którem przypomina wypadki na terenie Wileńszczyzny, jak również stanowisko Wileńszczyzny w położeniu międzynarodowem, wreszcie zaznaczył, że rząd nie dążył do wcielenia Litwy siłą. Zasadniczym punktem orędzia jest następujące zdanie: Przez długie wieki kwestya litewska była rozstrzygana mieczem, jednakże to nie prowadzi do celu i kwestya ta musi być rozstrzygana **przez prawo.**

Konwent seniorów był zaskoczony tem orędziem i w przeciągu 5 minut nikt głosu nie zabierał. Wreszcie poseł **Rataj** zapytał, czy Naczelnik państwa i rząd kładą nacisk na trzeci punkt deklaracyi, który mówi o uchwaleniu przez Sejm warszawski statutu autonomicznego dla Litwy.

Naczelnik państwa odpowiedział: Ja ten punkt trzeci uważałem za **ustępstwo** z mojej strony.

Pos. **Głąbiński** po chwili milczenia oświadcza: Uważaliśmy, że ten punkt budzi bardzo **poważne** obawy.

Pos. **Daszyński** oświadcza, że jest **gorącym zwolennikiem federacyi.**

Pos. **Głąbiński** żachnął się, stając **w obronie orędzia Naczelnika państwa.**

Dla ilustracyi podajemy jeszcze raz projekt kompromisowy: Sejm zgadza się na dokonanie wyborów do Zgromadzenia Delegatów Wileńszczyzny na terenie powiatów lidzkiego i brasławskiego. Wybory dokonane zostaną przez gen. Żeligowskiego i administracyę (polską), która w tych powiatach się znajduje. Punkt trzeci, który został **skreślany**, brzmi: Uchwali statut autonomiczny dla ziemi wileńskiej jako propozycyę ze swej strony. Punkt czwarty brzmi: Zgromadzenie Delegatów ziemi wileńskiej opowie się **za przyłączeniem** do Polski lub nie.

Punkt ciężkości był więc w punkcie 3. Tymczasem endecya walczyła właściwie o punkt 1. Ostatecznie na konwencie wszyscy się zgodzili, aby **rząd wniosek ten po skreśleniu punktu 3-go przedłożył Sejmowi we wtorek do głosowania.**

Spaliło na panewce!

Stanowisko endecyi na konwencie seniorów ponownie uwidoczniło fakt, że walka nie była toczona o Wileńszczyznę, lecz wyłącznie **przeciw osobie Naczelnika państwa.** Wileńszczyzna była dla endecyi jedynie korzystnym momentem. Orędzie Naczelnika państwa tę grę popsuło, jednakże według naszych informacyi endecya w dalszym ciągu będzie kampanię przeciw Naczelnikowi prowadziła, korzystając z pierwszej lepszej okazyi. Świadczą o tem słowa marszałka, który w kuloarach wyraził się, że „przesilenie zostało właściwie zlikwidowane, a tylko odsunięte". Jest to tembardziej charakterystyczne, że marszałek był przez endecyę upatrzony na kandydata na Naczelnika państwa. Ale tym razem nie udało się.

(PAT) **Warszawa, 12 listopada.**

Naczelnik państwa przybył o g. 9 wieczorem do gmachu sejmowego. Marszałek zagaił obrady i przedstawił projekt kompromisowy. Następnie Naczelnik państwa odczytał deklaracyę, aprobującą wnioski rządu:

1) Sejm zgadza się na dokonanie wyborów do zgromadzenia delegatów ziemi wileńskiej na terenie powiatów brasławskiego i lidzkiego,

2) wybory do zgromadzenia delegatów ziemi wileńskiej zarządzi gen. Żeligowski, a wykona wybory istniejąca tam administracya,

4) zgromadzenie delegatów ziemi wileńskiej opowie się za przyłączeniem ziemi wileńskiej do Polski lub nie.

Ponieważ nikt z obecnych przedstawicieli klubów głosu nie zabrał, marszałek zakonkludował, że rzeczą rządu jest, aby projekt swój przedstawił Sejmowi jako projekt ustawy lub uchwały.

Na tem zebranie zostało zamknięte.

Alkoholizm a sprawa robotnicza

Napisał Aleksy Rżewski, prezydent miasta Łodzi

Pijaństwo gorzej upadla człowieka, aniżeli kradzież lub denuncyacya.
Edward Milewski.

Walka z gruźlicą jest jednocześnie walką z alkoholizmem. Połowa suchotników to nałogowi pijacy. Alkoholizm nietylko skraca życie ludzkie, ale jest jedną z głównych przyczyn morderstw, napadów, rozpraw nożowych i przestępstw kryminalnych.

Alkoholizm jest straszną klęską, zagrażającą zdrowiu i moralności społeczeństwa i jest najlepszym sojusznikiem reakcyi.

Alkoholik-robotnik, przepijający cały swój zarobek, to najspokojniejszy i najpotulniejszy niewolnik kapitału.

Alkoholizm wywołuje głębokie spustoszenie w całem życiu społecznem, niszczy rodzinę, obniża etykę i życie umysłowe, sprowadzając zanik siły fizycznej.

Obłąkanie, samobójstwo, zwyrodnienie potomstwa towarzyszą zwykle nałogowi pijaństwa. Żadna klęska społeczna nie wywołuje tyle cierpień, chorób i nędzy, co alkohol. Warszawa, Poznań i Łódź zajmują pierwsze miejsce w Rzeczypospolitej pod względem pijaństwa. Pamiętamy te chwile, gdzie delegaci fabryczni wysyłani byli po zakup wódki dla robotników. Pamiętamy, że nieraz matki, żony i siostry robotników dnie całe wyczekiwały na wódkę w ogonku przed składem monopolowym. Pamiętamy, że złodziejami grosza publicznego w naszych instytucyach zawodowych byli przeważnie pijacy...

W 1909 roku sama Łódź wypiła przeszło 5 i pół miliona litrów wódki, wydając na to 4 miliony rubli. Najlepszym sprzymierzeńcem carskiej ochrany był alkohol. To, co nie wydarły z ust bojowców tortury biur śledczych, to zrobiła w większości wypadków wódka. Większość szpicli ochrany i donosicieli rekrutowała się z pijaków.

Fremlowie, prowokatorzy łódzcy, byli synami szynkarza. Kołłuński był nałogowym pijakiem, to samo Pośrednicki, Machtałowicz, Sukiennik i inni prowokatorzy polityczni z lat rewolucyi.

Wódka była narzędziem panowania carskiego w b. Kongresówce. Tysiąc składów rządowych, nie licząc sklepów, restauracyj i piwiarń, dostarczało ludności trucizny.

W 1907 r. na głowę ludności w b. Kongresówce spożycie piwa wynosiła 0,9 wiadra, w Rosyi 0,4. W Małopolsce — wedle Golińskiej-Daszyńskiej — liczono w r. 1907 miejsce sprzedaży alkoholu 25 tysięcy. W tem było 20 tysięcy szynków, 239 sklepików, 4549 handlów spirytusu oprócz potajemnych szynków. W 1909 roku na jednego mieszkańca Małopolski wypadło 4,38 litra czystego alkoholu.

W b. zaborze pruskim statystyka niemiecka obliczała na głowę 4 i pół litra alkoholu. Obecnie Poznań trzyma prym pod względem pijaństwa i wyrobu likierów. Skutek jest widoczny: obskurantyzm, zarozumiałość, buta, kołtuństwo i wstecznictwo. Ażeby zobrazować ile przeciętnie na mieszkańca w różnych krajach wypada spożycia alkoholu, przytaczam (wedle Roslera) następujące cyfry.

Francya spożywała 21.6 litrów na osobę, Włochy — 14,4, Belgia — 12,8, Szwajcarya — 12.0, Dania — 9.9, Anglia — 9,5, Niemcy 9.5, Austro-Węgry — 8,9, Stany Zjednoczone — 6,3, Szwecya — 5,6, Rosya — 5,12, Norwegia — 2,4, Finlandya — 2,3.

Francya pod postacią wina spożywa największą ilość alkoholu. Skutek: straszliwe zmniejszanie się urodzeń. W Rosyi spożycie alkoholu było małe ze względu na wysokie opodatkowanie wódki.

Kraje powszechnej oświaty i wysokiej kultury (brak analfabetów — jak Finlandya i Norwegia — okazały się krajami najtrzeźwiejszymi.

W Finlandyi sejm w 1912 roku uchwalił zakaz wwozu alkoholu, lecz spotkał się z oporem rządem carskiego, który tę uchwałę zawiesił.

Największym przyjacielem alkoholu — to przyzwyczajenie. Ludzie piją dlatego, że nie mają apetytu, inni piją przy lepszym apetycie. Piją podczas zimna na rozgrzewkę pod zas gorąca na uspokojenie. Piją podczas pogrzebu i podczas wesela. Piją ze smutku i piją z radości — słowem, że w każdej okoliczności starają się usprawiedliwić ten straszny nałóg.

Musimy rozpocząć energiczną walkę z trucicielami. Kto nie zwalcza alkoholu przestaje być obywatelem kraju. Kto jest pijakiem, nie może być działaczem społecznym i socyalistą.

Złowieszcze „Mane, Tekel, Fares" zawisło nad klasą robotniczą i nad organizacyami; jeżeli nie nastąpi zwrot ku lepszemu, rozpocznie się stopniowe zbydlęcenie i zanik lepszych i szlachetniejszych uczuć. Jaki jest wpływ alkoholu na organizm, dowodzi fakt, że czysty bezwodny 100-procentowy alkohol po zażyciu 300 gramów zabija człowieka.

Owe 300 gramów mogą być zażyte już to jako 7 i pół litrów piwa lub 3,8 litrów wina czerwonego lub jako 750 gramów wódki.

Pogardliwy przydomek francuski jod adresem Polaków z racyi naszego pijaństwa: „Tel soul comme le Polonais!" może być dziś zastosowane do nas w całej rozciągłości.

Dr Skalski wykazał, że 78.93 procent dzieci używa alkoholu.

Jodkowski i Glass wykazuje, że na 5000 dzieci szkolnych w wieku od lat 7 nie używało zupełnie alkoholu zaledwie 14 procent.

Alkohol w organizmie ludzkim wywiera ciężkie zaburzenia, utrudnia trawienie, osłabia serce, wątrobę, nerki, żołądek, śledzionę, rujnuje system nerwowy, a skutki zatrucia przechodzą na potomstwo, degenerując rasę. Alkohol, zastrzykiwany do wysiadywanych jaj kurzych, opóźnia ich rozwój i daje pisklęta słabe; zastrzykiwany w tej samej ilości alkohol owylowy wytwarza w skutkach potworki pisklęce.

Według dra Forella na zasadzie badań Barolego w Szwajcaryi na 9000 idyotów 90 procent zostało poczętych w czasie winobrania lub karnawału. Dr Nicloux stwierdził, że każda matka ciężarna, używająca alkohol, zatruwa obieg krwi noworodka i przyczynia się do tego, że dziecko jest upośledzone pod względem zdrowotnym i umysłowym. Przez częste używanie alkoholu pijak doprowadza swój organizm do zatrucia przewlekłego; następuje drżenie rąk, zawroty głowy, niechęć do pracy, niecierpliwość, rozdrażnienie i wybuchowość temperamentu.

Z żołądka alkohol dostaje się do krwi i przez długi czas w niej pozostaje oraz w sokach i komórkach ustrojowych. Część spożytego alkoholu zamienia się na aldehyd i utrudnia spalanie się wodorów węgla oraz ciał białkowych we krwi. Dr Ciechnowski podkreśla, że nerwica serca, otłuszczenie serca oraz przedwczesne zmiany sklerotyczne serca i tętnic pochodzą prawie że wyłącznie z zatrucia alkoholu. Wreszcie u pijaków rozwija się obłęd opilczy (Delirium tremens). Alkoholik staje się niewolnikiem swego nałogu, traci często panowanie nad sobą, traci energię do pracy, wytrwałość, hart i dzielność. Każdy pijak jest mściwy, okrutny i zawiśtny. Obce są dla niego uczucia miłości, przywiązania, wdzięczności. Zwyrodnienie płciowe jest właściwością większości pijaków.

W krótkim referacie streściłem alkoholizm na ziemiach polskich, jego wpływ i skutki na zdrowotność i warunki społeczne. W następnej pogadance zastanowimy się nad środkami zaradczymi.

Niechaj mnie nikt z Was, Towarzysze, nie posądzi o chęć straszenia Was. Przytoczyłem Wam badania i poglądy wybitnych lekarzy, którzy pracę życia całego poświęcają w walce z wrogami ludzkości. Tak, jak człowiek nic dobrego po pijanemu nie stworzy, takżemo pijaństwo, jako objaw społecznych, jest wrogiem oświaty i socyalizmu. Ten, kto przepija ciężko zapracowany grosz, temu nie starczy nigdy na gazetę, książkę i kształcenie dzieci. Pijak poniewiera żonę, nie spełnia swego obowiązku wobec dzieci, a czas wolny, zamiast w Uniwersytecie Ludowym, spędza w brudnej i zadymionej knajpie. Pijak sprzedaje swoją godność i sumienie, bo z kieliszek wódki obcuje nawet z najgorszym wyrzutkiem społeczeństwa. Co pijak — to złodziej, a który nim nie jest, to napewno przy nadarzającej sposobności nim zostanie.

Należy stworzyć opinię, która będzie surową dla pijaków, którzy plugawią swojem niecnem postępowanie partye.

Należy się domagać, ażeby inspekcya szkolna poleciła nauczycielstwu przymusowe wprowadzenie w szkołach powszechnych i średnich nauczania o szkodliwości alkoholu. Jeżeli nie zacziemy przeciwdziałać panoszącej się bezkarnie w ostatnich miesiącach gangrenie pijaństwa, stoczy ono nietylko pijaków, tych pseudotowarzyszy ale zada śmiertelny cios organizacyi.

Do apostolstwa wśród proletaryatu trzeba silnej woli, a myśl trzeźwą i jasną, bo temu, kto nie może pokonać bestyi w duszy swojej, to lepiej niech nie kala promiennej idei socyalizmu!

O obszar Litwy środkowej

Głosy prasy o sprawie wileńskiej

Warszawski „Kuryer Polski" pisze w tej sprawie:

„Jak wiadomo, sprawa wileńska w obecnej swojej fazie sprowadzą się do zagadnienia, na jakiem terytoryum należy dokonać wyboru do Sejmu Orzekającego w Wilnie, na terytoryum t. zw. małem, czy rozszerzonem.

Terytoryum małe, t. j. teren, zajęty przez wojska gen. Żeligowskiego (Litwa środkowa) obejmuje powiaty wileński (bez gmin po'nocnych), 3 gminy pow. trockiego, pow. święciański (bez 2 gmin) i pow. oszmiański bez południowej części, ogółem 17 tys. km. kw. z 487.000 ludności, w tem według obliczeń obecnych, Polaków 66 proc., Białorusinów 7 proc., Litwinów 8 proc., żydów 15 proc. i innych 4 proc.

Sejm z małego terytoryum bojkotować będą Białorusini, Litwini, żydzi i inni, możliwa jest abstynencya i części Polaków, a więc do urn wyborczych stanie zaledwie 54 proc. uprawnionych do głosu. Nie głosujący będą uważani za przeciwników połączenia się z Polską i najpomyślniejsza nawet uchwała Sejmu Wileńskiego będzie znacznie osłabiona.

Przy Sejmie z terytoryum rozszerzonego, t. j. całego terytoryum w granicach linii traktatu Litwy z Rosyą sowiecką na wschód od linii Curzona z wyjątkiem Grodna i części pozostałych pod rządem Litwy Kowieńskiej, a także bez powiatów wilejskiego i dziśnieńskiego, które stanowią t. zw. korytarz ryski, otrzymujemy terytoryum z 986.000 ludności, w tem Polaków 63 proc., Białorusinów 16 proc., Litwinów 5 proc., żydów 11 proc. i innych 5 proc.

W Sejmie tym padnie za Polską 75 proc. głosów.

Co się tyczy stronnictw polskich w Wilnie, to za Sejmem na małem terytoryum wypowiadają się N. D., Ch. D., oraz Straż Kresowa.

Za rozszerzeniem terytoryum P. S. L. ziemi Wileńskiej, Związek „Odrodzenia", demokraci (Krzyżanowski i Abramowicz), P. P. S. i konserwatyści.

Należy wskazać, że powszechne jest mniemanie, jakoby ustawą z dn. 4 lutego powiaty lidzki i wołożyński zostały wcielone do Rzpltej. Otóż art. 1 ustawy głosi: „ziemie wschodnie, przynależne od obszaru Rzpltej, zgodnie z umową o preliminaryjnym pokoju, podpisaną w Rydze 12 października 1920 r., podlegają władzom centralnym Rzpltej i t. d." A więc ani na podstawie umowy preliminaryjnej, ani samego traktatu powiaty lidzki i wołożyński do Rzpltej nie należą."

„Kuryer Polski" z całej prasy warszawskiej zajmuje też najbardziej zdeklarowane stanowisko za rozszerzonym terenem głosowania, przytaczając na poparcie tego stanowiska racye prawne. Między innemi pisze:

„Kwestya terytoryum, na którym odbyć się mają wybory do sejmu wileńskiego, wówczas tylko rozumnie u nas rozstrzygniętą być może, jeśli nasze stronnictwa zdadzą sobie sprawę z dwóch rzeczy: naprzód, że traktat ryski jest, o ile ustala naszą granicę z Rosyą, „lex imperfecta", prawem, dla którego międzynarodowej — poza Polską i Rosyą — skuteczności potrzeba jeszcze uchwały mocarstw (a to samo odnosi się do wszelkich ustaw Sejmu w tym zakresie); powtóre zaś, że ustalenie terytoryum wyborczego stanowi z punktu widzenia mocarstw część składową sporu między Polską a Litwą, znajdującego się pod orzecznictwem Ligi Narodów.

Usunięcie z terenu wyborczego tych powiatów, które międzynarodowo uważane są za sporne między Polską a Litwą, dokonane na zasadzie traktatu ryskiego, jest próbą przesądzenia zarówno decyzyi mocarstw w myśl art. 87 traktatu wersalskiego, jak decyzyi Ligi w sprawie litewskiej.

Co jest najciekawsze, to, że tego rodzaju przesądzenia sprawy, opierające się pod względem międzynarodowym wyłącznie na traktacie ryskim, sprzeciwia się najwyraźniej temuż właśnie traktatowi i może przez to nietylko stać

się punktem wyjścia konfliktu z mocarstwami, ale także dać sowietom w rękę broń przeciw nam.

Artykuł III traktatu ryskiego powiada bowiem, że „o ile w skład ziem, położonych na zachód od oznaczonej w art. II granicy wchodzą terytorya sporne między Polską a Litwą, sprawa przynależności tych terytoryów do jednego z tych dwóch państw należy do Polski i Litwy". Więc brak nam absolutnie prawnej podstawy, by przez jednostronne ograniczenie terytoryum spornego między Polską a Litwą, traktować owe tereny jako definitywnie w skład Rzeczypospolitej wchodzące.

Postanowienie art. III traktatu ryskiego, o którego egzystencyi niektóre nasze czynniki polityczne zapomniały zdaje się zupełnie, ma swoje źródło w tem, że rząd sowiecki w traktacie z Litwą z 12 lipca 1920 r. terytoryum to przyznał Litwie.

Nas naturalnie traktat z 12 lipca 1920 r. ani bezpośrednio obchodzi ani obowiązuje. Ale on to właśnie stanowi podstawę prawną, na której opiera się rząd kowieński w swoim z nami procesie przed Radą Ligi Narodów. W procesie, którego z pewnością nie przetniemy jednostronnem z naszej strony postanowieniem, że powiaty poza Litwą Środkową już do nas definitywnie należą, opierając się przytem na traktacie z 18 marca 1921 r., który mówi coś wprost przeciwnego!"

• • •

Natomiast prasa endecka operuje nie tyle argumentami, ile bardzo namiętnym tonem.

Pan Stroński w „Rzeczypospolitej" w artykule, skierowanym przeciw Belwederowi, a zatytułowanym „Zamach" pisze:

„Bo nędzną, nikczemną i podstępnie przygotowaną komedyą jest to wszystko, czem zupełnie nieoczekiwanie w ostatniej chwili zaburzono prostą sprawę wyborów wileńskich."

Uderza przytem z furyą na kancelaryę cywilną gen. Żeligowskiego w Wilnie.

„P. Prystor — pisze — ten belwedersko-peowiacki spiskowiec, osadzony u boku jen. Żeligowskiego jako duch opiekuńczy, oddał do druku dekret, zarządzający wybory także w powiatach brasławskim, wołożyńskim i lidzkim, które wcale nie są objęte zarządem t. zw. Litwy Środkowej, ale zarządem i ustawodawstwem Państwa Polskiego. Był to zatem dekret pod względem prawnym nie tylko samowolny, ale poprostu grabieżczy, złodziejski."

Ten „dekret złodziejski" został jednak „przyłapany" i na czas udaremniony. Wkońcu p. Stroński pyta:

„Co więcej, skąd teraz nagle taka potulność wobec Sprzymierzonych? Gdy rok temu z górą jen. Żeligowski zajął Wilno, wówczas, dnia 12 października 1920, jawili się w Belwederze poseł francuski p. Panafieu i zastępca nieobecnego posła brytyjskiego sir Percy Loraine, żądając bardzo stanowczo usunięcia się jen. Żeligowskiego. P. Naczelnik Państwa odmówił. A i potem ustawicznie istniał w tej sprawie nacisk, któremu jednak nie byliśmy powolni. Teraz nacisk w sprawie owych powiatów nie jest ani w setnej części tak silny i niema ani tysięcznej części tego oburzenia w Paryżu, a szczególnie w Londynie, jakie było po zajęciu Wilna przez jen. Żeligowskiego."

Zamyka Stroński swój artykuł konkluzyą:

„Fałsz i grabież w Wilnie, komedya potulności w Warszawie, oto nadzwyczajne środki działania wysunięte dla wymuszenia nadzwyczajnych ofiar Sejmu na rzecz nowego zamachu federalistycznego."

Podaliśmy próbę dwu skrajnych zapatrywań prasy burżuazyjnej o tym, nagle wybuchłym konflikcie. „Robotnik" warszawski, jak dotąd, zajmuje w powyższej sprawie stanowisko bardzo ejj chłodne — przeważnie referujące.

Wiadomości polityczne

Konferencya z socyalistami ukraińskimi w sprawie autonomii dla Galicyi wschodniej. W niedzielę ubiegłą tow. M. Niedziałkowski i K. Pużak udali się do Lwowa w celu poinformowania się o stanowisku ukraińskich kół socyalistycznych wobec projektu autonomii terytoryalnej dla Galicyi wschodniej. Towarzysze nasi odbyli przedewszystkiem rozmowę z tow. Mikołajem Hankiewiczem, który reprezentuje przyjazny Polsce kierunek w socyaliźmie ukraińskim. Tow. Hankiewicz oświadczył, że jego zdaniem program autonomiczny jest do przyjęcia, zwłaszcza jeżeli terytoryum autonomiczne obejmie wszystkie powiaty Małopolski wschodniej o ludności przeważnie ukraińskiej. Pozatem odbyła się dłuższa rozmowa z kierownikami grupy „Wperedu". Ci ostatni wyrazili pogląd, że niepodobna mówić o porozumieniu się w chwili, kiedy polityka administracyi miejscowej uniemożliwia wogóle legalne życie polityczne społeczeństwa ukraińskiego. Jeżeli ktoś ma skrępowane ręce i nogi, nie można mu pokazywać kawałka chleba i pytać, czy chce go zjeść. Przedewszystkiem musi nastąpić zaprowadzenie stosunków konstytucyjnych w Galicyi wschodniej. Narazie towarzysze z „Wperedu" nie czują się uprawnieni do składania jakichkolwiek oświadczeń; prezes grupy tow. Lew Hankiewicz jest uwięziony, inni członkowie CK muszą się ukrywać lub przebywają za granicą. Po zmianie tego stanu rzeczy rozmowy staną się możliwe. Przy tej okazyi redakcya „Wperedu" pokazała naszym towarzyszom tekst listu dyrekcyi policyi lwowskiej, która żąda od pisma zmiany tonu i kierunku pod grozą zamknięcia.

Listy z kraju

Tarnów, 8 listopada.

Zgromadzenie publiczne w sprawie gospodarki i aprowizacyi miejskiej

Staraniem Komitetu PPS odbyło się w niedzielę 6 listopada b. r. zgromadzenie publiczne w szczelnie zapełnionej sali Sokoła I. Przewodniczył tow. Łabędź, tow. Bialik i ob. Bednarz. Na temat gospodarki gminnej i aprowizacyi miejskiej referował tow. prof. Ciołkosz. Na wstępie podniósł znaczenie wychowawcze zgromadzeń robotniczych w ustroju demokratycznym Państwa i znaczenie opinii publicznej, decydującej o zagadnieniach gospodarczych, ekonomicznych i kulturalnych miasta. Rada miasta wybrana przed 11 laty na podstawie ordynacyi kuryalnej urzęduje 5 lat z górą bezprawnie i składa się w przeważnej części z ludzi wrogo usposobionych dla jakiejkolwiek postępowej myśli, z ludzi, dla umysłu których niedostępne są wprost problemy związane z ewolucyą społeczną, dokonane pod wpływem wojny światowej. Z tego powodu wszelkie usiłowania klubu miejskich radców socyalistycznych, zdążające do obrony interesów klas proletaryackich spotykają się z jawną niechęcią większości Rady i samego Zarządu miasta. Stanowisko przeto tego klubu w Radzie jest niesłychanie trudne. Wszelkie uchwały Rady powzięte pod naporem i naciskiem Klubu socyalistycznego są przez Zarząd miasta niewykonywane albo też zwlekane. Interesy klas posiadających i wzbogaconych na wojnie znajdują na tej Radzie gorących popleczników i obrońców. Miasto które gospodaruje deficytem około 30 milionów rocznie, nie umie się zdobyć na energię wyciśnięcia potrzebnych funduszów z kieszeni paskarzy i lichwiarzy, lecz nakłada coraz to nowe podatki pośrednie, obciążające w pierwszej linii konsumentów. — To też Tarnów jest dzisiaj obok Krakowa i Warszawy najdroższem miastem w Polsce. Na wodę nałożono już 100 proc. podatku, prąd elektryczny jest droższy niż w Warszawie lub Poznaniu, nałożone wysokie podatki od konsumcyi mięsa i spirytusu, opodatkowano bilety kolejowe i od przedstawień kinowych itd. W zamian za to klasom pracującym nic się nie daje. Szkoły w zaniedbaniu, ulice zanieczyszczone i nieoświetlane, nie przeprowadzono kanalizacyi ani nie przykryto młynówki zatruwającej powietrze miasta, mimo uchwały Rady nie pomyślano o budowie łaźni ludowej, nie przedsięwzięto budowy teatru itp. — Niechęć Rady i Zarządu miasta w kierunku uwzględnienia interesów warstw najbiedniejszych w ostatnich czasach ujawniła się bezkrytycznie w odrzuceniu wniosków naszego Klubu w sprawie powołania naszego zastępcy do Komisyi majątkowej w sprawie natychmiastowego przeprowadzenia ustawy o podatku od przyrostu majątkowego i wreszcie w odwleczeniu uchwały Rady o daninie majątkowej, która to sprawa zalega biurka prezydyalne od przeszło 8-miu miesięcy. Skandaliczna gospodarka Zarządu miasta zdyskredytowała się wreszcie dobitnie z okazyi wydzierżawienia prawa poborów opłat spirytusowych bez rozpisania publicznego przetargu, mimo energicznego sprzeciwu naszego Klubu, na czem gmina byłaby straciła przeszło milion marek. Również sprawa rządowego kredytu aprowizacyjnego w kwocie 9 milionów koron poruszyła silnie opinią publiczną miasta, gdyż zachodziła uzasadniona obawa, że Zarząd miasta idąc na rękę pewnej spółce kupieckiej, byłby naraził konsumentów na olbrzymie straty z powodu świadomego podrożenia artykułów pierwszej potrzeby. Wnioski Klubu radców socyalistycznych o wybranie komisyi celem złagodzenia uciążliwych warunków oferty owej spółki Rada bezkrytycznie usiłowała w pierwszem głosowaniu unicestwić! również zdołała odrzucić wniosek o wybranie komisyi z łona Rady, któraby miała

---

EMIL HAECKER

Z literatury politycznej

I.

Krytyka konstytucyi 17 marca

Prawa państwa polskiego. Pod redakcyą prof. Wł. L. Jaworskiego. Zeszyt II A. **Konstytucya z dnia 17 marca 1921 r.** i prawo polityczne od 2 października 1919 do 4 lipca 1921. Wydał i objaśnił prof. Władysław Leopold **Jaworski**. Kraków, 1921, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

W ogromie pożytecznem i cennem wydawnictwie swojem „Prawa państwa polskiego" wydał prof. Władysław Leopold Jaworski jako jeden z zeszytów Konstytucyę z 17 marca 1921 wraz ze wszystkiemi związanemi z nią ustawami i rozporządzeniami z dziedziny prawa politycznego, jakie się ukazały do połowy bieżącego roku. Jest tedy ten „zeszyt" właściwie olbrzymim tomem obejmującym 873 stron formatu dużej ósemki. Po każdym artykule konstytucyi umieścił wydawca wszystkie ustawy i rozporządzenia odnoszące się do danego artykułu. — W ten sposób tom ten daje systematyczny obraz obecnego stanu budowy państwa i maszyneryi państwowej. Ale wartość tego dzieła polega nietylko na zebraniu i systematycznem ugrupowaniu poprawnych tekstów ustaw i rozporządzeń, lecz zarazem na prawniczej i politycznej krytyce, przeprowadzonej przez prof. Jaworskiego we wstępie ogólnym i w komentarzach do poszczególnych artykułów konstytucyi.

Uwagi krytyczne prof. Jaworskiego będą kiedyś, przy rewizyi konstytucyi, bardzo cennym materyałem. Są one dwojakiego rodzaju: jedne są czysto prawniczej natury i tyczą się kodyfikacyjnej strony konstytucyi, drugie zaś zawierają ocenę myśli przewodnich i postanowień konstytucyi odnośnie do ich wartości politycznej dla państwa. Pierwsze, owe czysto prawnicze, są tak ścisłe, tak klasyczne pod względem logiki i jasności, tak wreszcie wyczerpujące, że tu nauka prawnicza niemal nic już nie będzie miała do dodania ni do odjęcia. Dokonał tu prof. Jaworski znakomitej pracy naukowej, która na bezwzględne zasługuje uznanie.

Natomiast jego uwagi krytyczne prawno-politycznej natury wymagają dyskusyi. Wychodzi w nich prof. Jaworski ze stanowiska polityka praktycznego i ocenia zasady i postanowienia konstytucyi ze względu na ich celowość i przydatność dla administracyi kraju, dla systemu polityki wewnętrznej, jakoteż dla sytuacyi międzynarodowej państwa, dla jego polityki zagranicznej. Konstytucya nie jest dla prof. Jaworskiego zbiorem zasad abstrakcyjnych, lecz konkretnem narzędziem sztuki rządzenia w danym czasie w określonych warunkach i dla realnych celów. Przyznać należy, że ten kąt widzenia nie teoretyka, lecz praktycznego męża stanu jest jedynie trafnem i płodnem stanowiskiem przy krytycznej ocenie konstytucyi. Ale prof. Jaworski w chęci sprowadzenia wszystkich swych uwag krytycznych do wspólnego mianownika posunął się do pewnych uogólnień filozoficznych, które nie opierają się już na tak niewzruszonym gruncie rzeczywistości, jak jego spostrzeżenia socyologiczne i doświadczenia polityczne. Realizm polityczny stanowi silną stronę, wycieczka w obłoczną strefę filozofii słaby punkt dzieła prof. Jaworskiego.

Ujmuje on konstytucyę 17 marca zasadniczo jako wypadkowy produkt kompromisu między dwoma żywiołami: wiejskim i miejskim. To w istocie odpowiada rzeczywistości. Ale odtąd zaczyna się rozumowanie prof. Jaworskiego gubić w filozoficznych (a może raczej literackich)

prawo kalkulowania cen i rozdziału towarów między konsumy robotnicze. — Klub radców socyalistycznych doszedł przeto do przekonania, że walka jego z tępotą czy też ze złą wolą Zarządu miasta i całej Rady jest bezowocna i chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za podobną gospodarkę, postanowił przejść do bezwzględnej opozycyi. Po namiętnem przemówieniu obywatela Piwowarczyka z N. P. R., który w gwałtownych słowach napiętnował nieudolność Zarządu miasta i Rady tudzież po przemówieniu obywatela Próchnika na wniosek tow. Żarka publiczne Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę z zaufania i z podziękowania dla Klubu radców socyalistycznych za ich trudy i wysiłki w obronie interesów warstw pracujących, domagającą się odwołania z Zarządu miasta swego przedstawiciela w osobie tow. Bialika i wreszcie z wezwaniem do Klubu radców socyalistycznych, aby Klub przeszedł do bezwzględnej opozycyi.

Zgromadzenie pozostawiło na jego uczestnikach silne wrażenie, które objawiło się w życzeniu zgromadzonych, ażeby wiece takie urządzać jak najczęściej. Charakterystycznem jest, że inteligencya, która po knajpkach i handelkach śniadankowych krytykuje gospodarkę gminną i ma wiele powodów do niezadowolenia, gdyż wszelkie nakładane podatki pośrednie odbijają się w równej mierze na jej skórze, przecież niema tego zrozumienia, że powinna popierać usiłowania robotników, zdążające do rozumnej polityki sanacyi obecnych stosunków i w przesądach swej klasowej wyższości czy też wychowana w serwilizmie rządów zaborczych, uważała by sobie za ujmę jawienia się na zgromadzeniu robotniczem. — Skutki takiej absytnencyi i wyróżniania się od klasy pracującej ma dla nich samych fatalne następstwa, czego dowodem ich notoryczna nędza i brak oddźwięku w jakichkolwiek sferach czy w partyach politycznych. Stan urzędniczy sam przypisze sobie winę jeżeli nie wyjdzie poza ciasny egoizm klasowy i nie zrozumie, że tylko w łączności z robotnikiem może wywalczyć sobie lepszy los i lepsze warunki egzystencyi.

—ooo—

Rzeszów, 6 listopada.

Nieudały wiec posła Łańcuckiego. — Niedbalstwo Rady powiatowej. — Groźba zamknięcia szkół w powiecie

W niedzielę 23 października paru wydalonych z PPS warchołów z osławionym z afery aprowizacyjnej konsumu niejakim Gąsiorem i Simchelem na czele zwołało wiec publiczny do sali Sokola. Ci wykluczeni z partyi naszej rozbijacze udali się o pomoc do niejakiego Żatkiego, który poszedł komunistom na rękę. Wszyscy ci trzej ludzie pod pokrywką Rady związków zawodowych i PPS wynajęli salę Sokola, rozlepili afisze zwołujące proletaryat rzeszowski na wiec protestacyjny przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy. Chytrzy komuniści rozpuścili wieść agitacyjną, że przyjeżdża tow. Malisz z Krakowa, a równocześnie zamówili sobie komunistę posła Łańcuckiego. Sekundowali im nieliczni bundowcy z Hirszem i Szpiglem na czele. — Wiec zapowiedziany był na godz. 10 i pół przed południem. Ale i o godz. 11 sala świeciła pustkami. Przednie miejsca zajęło ledwie 50 młodych członków Bundu, który tworzyli t. zw. przednią straż p. Łańcuckiego. Robociarzy z pod sztandaru PPS jawiło się zaledwo paru i to z ciekawości i dla naocznego przekonania się o klęsce Łańcuckiego.

Nie mogąc się doczekać liczniejszego audytoryum rozpoczął poseł Łańcucki zgromadzenie. Mówił bardzo ostrożnie i dopiero przy końcu przemówienia począł wychwalać delikatnie hasła bolszewickie, nawołując bundowców do wzajemnego i solidarnego uświadamiania się w duchu komunistycznym.

I byłby sobie p. Łańcucki odjechał z Rzeszowa syt sławy, gdyby nie niefortunny a prowokatorski występ Gąsiora, który zabrał głos w dyskusyi nad referatem swego poprzednika.

Zaczął prowokować Komitet PPS, a szczególnie nieobecnego tow. Krwawicza. Ale zaledwo wypowiedział kilka głupstw, gdy na sali poczęto wołać doń: „co tam z konsumem robotniczym? Gdzie 50.000 mk.? Precz z prowokatorem" i t. p. epitety zwracano pod adresem mowcy.

Przewodniczący widząc, że tak misternie ukartowane zebranie komunistyczne może się źle skończyć, rozwiązał ów „wiec" coprędzej i pierwszy z innymi wyniósł się ze sali, a za nim chyłkiem podążył jak niepyszny poseł Łańcucki.

Komitet PPS zwoła niebawem w jedną z najbliższych niedziel publiczny wiec w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, a wówczas przekonają się wszyscy, że bolszewizm wśród robotników rzeszowskich nie istnieje.

P. Żatkiego tego samego dnia spotkała za jego postępowanie zasłużona kara od naszych towarzyszy w Kasie chorych, gdzie właśnie popołudniu Zarząd Kasy chorych dokonywał wyboru prezesa i zastępcy. P. Żatki, który kandydował na prezesa Kasy upadł, a przewodniczącym Kasy został wybrany tow. Basierba.

Tutejsza Rada powiatowa, ów c. i k. galicyjski zabytek, urzędująca pod marszałkiem p. Jędrzejowiczem ze Staromieścia, spi sobie najspokojniej. — Niewiele ma do spełnienia jej sekretarz, więc dlatego nic nie robi. Rada powiatowa nie chcąc go przeciążać „nadmierną" 3-godzinną pracą, stara się o jeszcze jednego sekretarza, gdyż dotychczasowemu nudzi się samemu siedzieć we wspaniałej kancelaryi. P. marszałek rzadko kiedy zagląda, bo nawet nie ma co podpisać. By nas nie posądzano o gołosłowność, przytoczymy fakt autentyczny z działalności rzeszowskiej Rady powiatowej. Z dawnego austryackiego zwyczaju, Rada szkolna powiatowa musi preliminarze szkolne przesyłać Radzie powiatowej do zatwierdzenia t. j. marszałkowi do podpisu). Obowiązkiem Rady powiatowej jest zatwierdzić preliminarze i przesłać wykaz tychże urzędowi podatkowemu, który w dalszym ciągu po wpłynięciu podatków gminnych przekazuje odnośne kwoty przez PKO poszczególnym Radom szkolnym miejscowym do wypłaty.

Rady szkolne miejscowe mają ustawowy termin do przedłożenia preliminarzy na rok następny do końca września poprzedniego roku.

Otóż posłuchajcie Czytelnicy co się u nas dzieje. Otó wszystkie RSM w powiecie dotrzymując ściśle terminu, przesłały Radzie szkolnej powiatowej swe preliminarze na bieżący rok 1921 przed końcem września 1920 r. Inspektorat powiatowy bezzwłocznie zarządził rozprawy konkurencyjne, a uporawszy się z ustaleniem preliminarzy szkolnych w całym powiecie, przesłał je z początkiem lutego b. r. do zatwierdzenia p. marszałkowi. **Do tego czasu o preliminarzach szkolnych i słuch zaginął!** Mimo licznych pisemnych urgensów i nagleń pisemnych RSP — p. m[illegible] preliminarzy nie raczył podpisać, gdyż „przepracowany" sekretarz złożył je gdzieś między ś. p. austryackie archiwa i ani rusz ich znaleść dotąd nie może! Skutek tego niedbalstwa Rady powiatowej jest dla powiatu wprost katastrofalny. Żadna RSM w powiecie nie mając przysłanych na czas funduszów do swej kasy, nie mogła we właściwym czasie przystąpić do adaptacyj budynków szkolnych. Podczas wakacyj musiały gminy urządzać na gwałt festyny na dochód sw[illegible] sz[illegible] i t[illegible] ratować się przed jesiennemi feryami. Co gorsza, szkołom w całym powiecie (z wyjątkiem samego miasta Rzeszowa) grożą **przymusowe ferye zimowe z braku opału,** którego RSM — nie mając wyasygnowanych funduszów — nie mogą zakupić.

Na osobiste interwencye tutejszego inspektora szkolnego oświadczono w Radzie powiatowej, że „preliminarze już zostały wysłane". Tymczasem okazało się, że twierdzenie to jest kłamliwe, gdyż urząd powiatowy w Rzeszowie oświadczył 26 października, że dotychczas żadnych wykazów preliminarzy szkolnych nie otrzymał. Urząd podatkowy gotów jest wyasygnować Radom szkolnym miejscowym sumy, czeka tylko na wykazy. Ale p. marszałkowi, a tembardziej p. sekretarzowi rzeszowskiej Rady szkolnej wcale się nie spieszy.

Jeżeli w całej Małopolsce Rady powiatowe podobnie urzędują do naszej, to zaiste działawa Małopolan skazana będzie na przymusowe wakacye zimowe.

Z sali sądowej

Kraków, 13 listopada.

Fatalny strzał zbudzonego ze snu...

(k) W drugim dniu rozprawy w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbywającej się przed sądem przysięgłych przeciw Franciszkowi Putajowi, przesłuchano dalszych świadków. Po ukończeniu postępowania dowodowego sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie co do gwałtu i co do zabójstwa, a potwierdzili natomiast pytanie co do nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Trybunał na podstawie powyższego werdyktu wydał wyrok uwalniający Putaja od zbrodni gwałtu publicznego i zabójstwa, a zasądził go na 9 miesięcy więzienia za występek popełniony nieostrożnem strzelaniem.

dowolnościach. Charakteryzuje on mianowicie żywioł wiejski jako religijny, miejski zaś jako racyonalistyczny w swych tendencyach społecznych i politycznych. Niepodobna nam towarzyszyć prof. Jaworskiemu na to pole nie dających się udowodnić hipotez. Zwłaszcza, że w ścisłem zazwyczaj rozumowaniu prof. Jaworskiego tu właśnie jest luka i niedociągnięcie. Gdyby mianowicie prof. Jaworski reprezentował tendencyę monarchiczną, która jest nieodłącznym rezultatem stanowiska religijnego w polityce (władza „z bożej łaski"), filozofia jego byłaby znacznie konsekwentniejsza. Że jednak prof. Jaworski w całem swem rozumowaniu stoi na gruncie republikańskim, przeto powstaje w jego doktrynie wewnętrzna sprzeczność. Filozofia ta bowiem podobna jest do domu, w którym nikt nie mieszka.

Opuśćmy zatem tę mglistą dygresyę i wróćmy na grunt realny, z którego wyłania się dalsze wnioskowanie prof. Jaworskiego. Otóż z kompromisu pomiędzy żywiołem wiejskim i miejskim dedukuje on dwie zasadnicze cechy konstytucyi, które za jej błędy poczytuje: 1) dopuszczenie wywłaszczenia ziemi, 2) sparlamentaryzowanie rządów.

We wprowadzeniu zasady możliwości wywłaszczenia ziemi dopatruje się prof. Jaworski wpływu ducha miejskiego, idei socyalistycznej, na umysłowość wsi, która temu wpływowi uległa wbrew własnemu najistotniejszemu interesowi. „Włościanin nie nakłoni się do komunizmu — pisze prof. Jaworski. — Ten, który ma mało roli, chce więcej, kto zaś jej nie ma, pragnie ją zdobyć największą ofiarą i wysiłkiem. Dusza wiejska nieodwołalnie zrośnięta jest z ziemią, z jej własnością indywidualną... Sama możliwość wywłaszczenia jest podmuleniem fundamentów, na których opiera się wieś, jako wieś, jako kultura, jako ideologia, krąg interesów, cała przyszłość. Ci, którzy mieli na oku jutrzejsze wywłaszczenie wielkiej własności, nie uprzytomnili sobie, że pojutrze spotka ich tensam los, gdy raz wstrząsnęli zasadę."

Dzieje reformy rolnej, jakoteż dawniejsze doświadczenia historyczne podobnej natury przeczą rozumowaniu prof. Jaworskiego. Duch miejski nie ma nic wspólnego z reformą rolną, idea socyalistyczna nie wywarła na nią żadnego wpływu. Źródła jej trzeba szukać wyłącznie we wsi, w tkwiącym tam żywiołowym głodzie ziemi, głodzie indywidualnej własności ziemskiej, tak trafnie przez samegoż prof. Jaworskiego scharakteryzowanym w zacytowanym wyżej ustępie. Reforma rolna nie jest zjawiskiem charakteryzującem dobę przełomu między własnością prywatną a ustrojem socyalistycznym, lecz spóźnionym u nas objawem przełomu między feudalizmem a ustrojem burżuazyjnem, powtórzeniem w Polsce tego, co we Francyi dokonało się podczas wielkiej rewolucyi u schyłku XVIII wieku. Wszak tam konfiskata dóbr szlacheckich i parcelacya jej pomiędzy chłopów była tylko przesunięciem ustosunkowania warstw społecznych w obrębie samejże wsi i bynajmniej nie podmuliła „fundamentów, na których opiera się wieś", przeciwnie, utwaliła te fundamenty bardzo mocno, skoro poprzez całe XIX stulecie przetrwały aż do naszych czasów i obecnie stanowią we Francyi najsilniejszą zaporę przeciw urzeczywistnieniu idei socyalistycznej. Reforma rolna w Polsce przyszła wprawdzie później z przyczyn historycznych, ale jej źródło i charakter są takiesame, jak owego wielkiego wywłaszczenia za czasów rewolucyi francuskiej, kiedy jeszcze socyalizmu na widowni politycznej nie było. Wywód zatem prof. Jaworskiego o przejawieniu się w reformie rolnej wpływu ducha socyalistycznego na chłopów nie odpowiada więc rzeczywistości historycznej.

Inaczej ma się rzecz z drugim jego zarzutem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Robotnicy u steru rządów

Jak wiadomo, ster rządu w Szwecyi dzierży obecnie znany w międzynarodówce socyalistycznej tow. Branting, jako prezydent ministrów. W skład utworzonego przezeń gabinetu wchodzi poza nim kilku jeszcze socyalistów, którzy, w przeciwieństwie do analogicznych wypadków na zachodzie, przyszli do kierownictwa nader trudnymi i odpowiedzialnymi resortami, niemal, że wprost od warsztatów fizycznej pracy.

Wszyscy bowiem są z zawodu robotnikami, temsamem chlubnie świadcząc o zdolnościach państwotwórczych tej klasy społecznej, której są członkami.

Ministrem pracy i opieki społecznej w Sztokholmie jest tow. Lindquist, który długie lata pracował jako robotnik przy warsztacie tokarskim, był on w międzyczasie kierownikiem i przywódcą szwedzkich związków zawodowych. Charakterystycznem jest, że szefem jednego z najgłówniejszych resortów, a mianowicie ministrem finansów, którem wedle przyjętego powszechnie zdania zarządzać powinni specyaliści, — jest tow. Thorson, który życiową swoją karyerę rozpoczynał jako robotnik szewski. Okazał się on znakomitym specyalistą skarbowym.

Ministrem obrony krajowej w tymże gabinecie jest Per Albin Hansson, który przez lata pracował w charakterze pomocnika handlowego. Nawiasem powiedziawszy Per Albin Hansson znany był dawniej ze swoich przekonań antymilitarystycznych. Do ministerstwa handlu wszedł dawny robotnik metalowy tow. Svenson.

Zauważyć tutaj należy, że w Szwecyi nikomu nie przychodzi do głowy załamywać rąk z tego powodu, że władzę piastują tam ludzie bez akademickiego wykształcenia, nikt też z tych powodów nie ośmieli się rządu zwalczać za pomocą niewybrednych metod, oszczerstw i sabotażu.

Inaczej było przed trzema laty w Polsce, kiedyto w okresie funkcyonowania rządu robotniczo włościańskiego tow. Moraczewskiego, na odpowiedzialnych placówkach w rządzie znaleźli się ludzie od pługa i młota, spełniając swoje funkcye o wiele lepiej od późniejszych udyplomowanych i uherbowanych następców.

W trzecią rocznicę utworzenia rządu tow. Moraczewskiego, który zwalczany jest jeszcze i dzisiaj za ową śmiałość zapoczątkowania nowego u nas kursu w dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, nie zawadzi przypomnieć, że dobór ludzi do spełniania najważniejszych państwowych funkcyj z tych warstw społecznych i stronnictw, które niosą na swoich sztandarach program jaknajszerszych reform społecznych i politycznych stawać się poczynna w coraz to większej ilości państw wymaganiem praworządności i demokracyi.

KRONIKA

Kraków, 13 listopada.

Obchód rocznicy rządu lubelskiego

Dnia 7 b. m. minął trzeci rok od chwili, gdy pierwszy rząd ludowy, pierwszy rząd Polski niepodległej powstał w Lublinie, obwołując niepodległą Polskę Republiką Ludową. Ten dzień utorował drogę rządowi Moraczewskiego, po którym pozostałe zdobycze jak demokratyczna ordynacya wyborcza, 8 godzinny dzień pracy, kasy chorych, ochrona lokatorów i inne pchnęły Polskę na drogę nowożytnego rozwoju. Ku uczczeniu tego dnia historycznego urządza komisya oświatowa PPS we środę 16 listopada o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. II p., odczyt p. t. „Pierwszy polski rząd ludowy", który wygłosi tow. dr Wł. Gumplowicz. Rzesze robotników napełnić winny w tym dniu salę Związku, by przypomnieć sobie dni wiekopomne, w których zaczęła się Polska niepodległa, republikańska i demokratyczna.

Rozpaczliwe położenie bezrobotnych

W jak ciężkiem położeniu znajdują się bezrobotni świadczy poniżej podany list, skreślony do naszej redakcyi w słowach pełnych rozpaczy przez jednego z urzędników prywatnych pozostających bez pracy. List brzmi:

Fala bezrobotnych w kraju wzrasta z dniem każdym. Zdemobilizowani oficerowie, żołnierze oraz wydaleni wskutek redukcyi personalu lub zwinięcia urzędów funkcyonaryusze państwowi różnych dykasteryj, wszyscy ci, prześcigają się w pogoni za jakimkolwiekbądź zajęciem.

Stwarza się z każdym dniem coraz to groźniejsza sytuacya. Przyłącza się do tego w znacznej mierze także stagnacya w handlu jak i w przemyśle. Tułają się bezrobotni po wsiach i miastach, kołatają od drzwi do drzwi lecz bezskutecznie. Z zimnym tonem z góry, a czasem nawet z pogardą oświadcza się im, że — „niema posady". I bezrobotny odchodzi z rozpaczą w sercu. Bo nie każdy z bezrobotnych zasługuje na pogardę. Nie każdy z nich jest bez pracy z własnej winy. Wielu z nich padło ofiarą protekcyonizmu. Nie zważano na zdolności lub zasługi, lecz kto nie miał protekcyi, musiał ustąpić z urzędu, lub z warsztatu pracy. Wielu z nich znalazło się bez pracy z konieczności stworzonej stanem pokojowym armii naszej. Jest zatem krzywdą dla tych ludzi, odnosić się do nich w sposób obojętny lub pogardliwy. Społeczeństwo nasze winno dla bezrobotnych okazać więcej dla nich zrozumienia, miarodajne czynniki winne natychmiast szukać drogi wyjścia z tego położenia. Wymyśla się sposoby doraźnego karania bandytów, lecz nikt dotychczas nie zastanowił się nad tem, że bandytą może być także człowiek, który z rozpaczy i głodu wskutek braku pracy porwał się do czynu karygodnego. A głód jest złym doradcą. I cóż ma począć ojciec obarczony rodziną, który niedawno jeszcze pozostawał w zajęciu ale nie miał protekcyi i pomimo swych zdolności znalazł się między wydalonymi wskutek redukcyi i słyszy bezowocne wołania swych dzieci o chleb, a sam przemarznięty kołata od drzwi do drzwi bezskutecznie.

Niech więc ci wszyscy, którzy do tego są powołani i odpowiedzialni zastanowią się nad tem, że niema ani jednej chwili do stracenia. **Doraźna pomoc dla bezrobotnych** jest najważniejszem ich zadaniem. Dać pracę masom tułającym się o głodzie i chłodzie po kraju jest najważniejszem zadaniem rządu i społeczeństwa. O pomoc wołają bezrobotni, a pomoc, zanim jeszcze nie jest zapóźno.

Tragiczny wypadek na moście na Wiśle w Beszczach

(k) Wczoraj w godzinach porannych obiegły nasze miasto niepokojące wieści o zamordowaniu jakiejś kobiety na krańcach Wielkiego Krakowa. Równocześnie zawiadomiono o tem IV komisaryat policyi państwowej oraz urząd śledczy „pod Telegrafem".

O godz. 6 rano robotnice, zdążające ze wsi Beszcze koło Dąbia przez most na Wiśle, wiodący do Podgórza-Płaszowa, zauważyły na moście zwłoki kobiety, leżące w kałuży krwi. Robotnice rozpoznały w trupie mieszkankę wsi Beszcze, niejaką Katarzynę Bolakową. Powróciły więc natychmiast do wsi i zawiadomiły rodzinę zabitej o zaszłym fakcie. Po otrzymaniu wiadomości pobiegli zaraz na miejsce, gdzie leżały zwłoki, mąż i syn Bolakowej, którzy z rozpaczą stwierdzili tożsamość osoby.

Po chwili zrozpaczony syn zjawił się na policyi i zażądał natychmiastowego wszczęcia dochodzeń co do przyczyny śmierci matki. Niebawem przybył na miejsce wypadku komisarz policyi Bodenko z wywiadowcami, a następnie kierownik urzędu śledczego dr Gebhardt w towarzystwie komisarza policyi Janasińskiego i fotografa policyjnego. Przybył także lekarz miejski.

Przystąpiono do śledztwa i stwierdzono, że zwłoki Bolakowej leżały na prawym boku z twarzą w śniegu. Prawa dłoń była opuchnięta i zbroczona krwią. W pierwszej chwili zachodziło podejrzenie, że zmarła padła ofiarą mordu. Atoli w dalszym toku dochodzeń po przesłuchaniu sąsiadów i domowników przekonano się, że zabita cieszyła się ogólną sympatyą we wsi, co wykluczyło możliwość uplanowanego morderstwa.

Dalsze wyniki śledztwa ustaliły wobec braku obrażeń zewnętrznych, że zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, jak stwierdzono Bolakowa wracała nocą ze wsi Sławkowice od swej siostry do Beszcz, musiała przejść przez wspomniany już most, który w czasie wojny wystawiły wojska austryackie. Most ten służył wyłącznie do celów wojskowych. Ponieważ środkiem rzeki przejeżdżają teraz statki dość wysokie, środek mostu podniesiono, nie pozostawiając po brzegach wygodnych zejść dla przechodzących, którzy przy tej sposobności muszą wykonywać wprost akrobatyczne sztuczki, idąc po pochyłych, odosobnionych belkach. Ponieważ krytycznej nocy szalała wichura, a bele pokryły się lodem, Bolakowa widocznie poślizgnęła się i runęła w dół. Po upadku, jak wykazały ślady, powlokła się jeszcze kilka kroków dalej, gdzie z powodu obrażeń wewnętrznych zmarła. Krew, która obficie zbroczyła śnieg, pochodziła ze skaleczonych rąk. Po stwierdzeniu faktu lekarz zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem na r. 1921.

Czyszczenie chodników i ulic z błota i śniegu. Magistrat przypomina przepisy, dotyczące obowiązku oczyszczania chodników i ulic z błota i śniegu, oraz posypywania chodników piaskiem w razie gołoledzi. Niestosujących się do powyższych przepisów magistrat karać będzie grzywnami do 10.000 mk, lub karą aresztu do 3 miesięcy. Zarazem magistrat zwraca uwagę, że nieposypywanie chodników piaskiem w czasie gołoledzi naraża właściciela domu względnie stróża w razie wypadku na odpowiedzialność sądowo karną.

Strejk pracowników aptekarskich w Krakowie. Mimo strejku pracowników aptekarskich większość aptek krakowskich jest otwarta i strony są załatwiane, aczkolwiek z opóźnieniem. Onegdaj gremium właścicieli wystosowało do Związku pracowników pismo, w którem wzywa strejkujących do podjęcia pracy do 24 godzin, zaznaczając, że odrzucenie tego wezwania będą uważali za rozwiązanie stosunku służbowego. Ponieważ strejkujący nie stawili się do pracy po upływie wyznaczonego terminu, właściciele aptek rozpoczęli lokaut.

Potrącania w gazowni na fundusz narodowy. Od dyrekcyi gazowni krakowskiej otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Od lat 20 mniej więcej do połowy roku 1919 cały personal gazowni miejskiej, a więc i robotnicy, składali do kasy gazowni drobne kwoty na fundusz narodowy, robotnicy po 2 h tygodniowo, urzędnicy po 40 h miesięcznie. Gdy nastąpiła dewaluacya marki polskiej, trzeba było te datki na fundusz narodowy znacznie podnieść. Gdy pewna część robotników na taką podwyżkę się nie zgodziła, przestano od tego czasu strącać robotnikom na ten cel, natomiast po dzień dzisiejszy płacą urzędnicy znacznie podwyższone kwoty. Uchwałą komisyi gazowo-elektrycznej strąca się od 1 stycznia 1921 r. 4% zarobku na fundusz zaopatrzenia robotników na starość. Gdy zaś dotąd posiadamy stare koperty, w których rubryka funduszu zaopatrzenia nie jest uwidoczniona, przeto biuro wpisuje odnośną kwotę pod rubrykę „fundusz narodowy", o czem wszyscy pracownicy gazowni doskonale są poinformowani. Odnośny robotnik rozmyślnie, chcąc szanowną redakcyę wprowadzić w błąd, w ten sposób WPanów poinformował. W załączeniu przesyłamy oryginalną kopertę wypłaty jednego z robotników, oraz czystą kopertę już pozbawioną napisu „fundusz narodowy", natomiast z napisem „fundusz zaopatrzenia", które to koperty używać poczniemy po wyczerpaniu się starych zapasów.

Komisya kredytowa miejscowa obwodu krakowskiego dla rękodzieł i drobnego przemysłu przy województwie w Krakowie, ul. Zacisze 5, na 30 posiedzeniu dnia 8 bm. przyznała 21 rękodzielnikom względnie drobnym przemysłowcom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 7 835 000 mk.

Mapy Górnego Śląska ze wszystkiemi miejscowościami z uwzględnieniem wyniku plebiscytu po 200 mk do nabycia w biurze Towarzystwa obrony zachodnich kresów Polski, ul. Retoryka 5.

Konferencya z rządem w sprawie daniny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu”)

Warszawa, 12 listopada.

Przez cały dzień dzisiejszy odbywały się posiedzenia klubów oraz konferencye przewodniczących. Posłowie Diamand, Wierzbicki, Rosset i Sobolewski odbyli konferencyę w sprawie daniny z przedstawicielami ministerstwa skarbu. Rozwiązanie tej sprawy natrafia na wielkie trudności z powodu braku podstaw do wymiaru daniny. Podatek dochodowy w Królestwie i zarobkowy w Małopolsce jest tak rozłożony, że powiększony przez mnożniki dochodzi do ogromnych wymiarów, nie mówiąc o tem, że podatek zarobkowy w Małopolsce na rok 1920 nie został jeszcze wymierzony. Oba te podatki nie mogą być brane za podstawę, zaś podatek patentowy z b. Królestwa nie da się zastosować ani w Małopolsce ani w b. zaborze pruskim. Konferencya z przedstawicielami rządu nie dała wyniku. Posiedzenie podkomisyi daninowej wyznaczono na poniedziałek 11 bm.

Okropności mieszkaniowe. Odnośnie do zamieszczonej przed paru dniami notatki p. t. „Niesłychane bezprawie” otrzymujemy obszerne wyjaśnienie, z którego wynika, że w poruszonej tam sprawie cała wina spada na urząd mieszkaniowy, który wydaje zarządzenia w sposób zupełnie dziki, bez poprzedniego zbadania sprawy. Mianowicie p. Adolf Wurcel otrzymał jeszcze przed kilku miesiącami kartę najmu L. 535 na mieszkanie złożone z 4 pokojów przy ul. Sobieskiego 19. Dotąd zajmował 3 pokoje, a czwarty później odnajął p. majorowi Thomanowi, który jednak narazie u niego kątem zamieszkał, czekając aż ów czwarty pokój opróżni sublokatorka. Gdy to nastąpiło 1 listopada, zanim jeszcze p. Thoman zdążył się do tego pokoju wprowadzić, wprowadził tam mieszkający w tejże kamienicy p. Zawisza, radca skarbowy, swoją sublokatorkę p. Majerową, a nawet nie wystarał się dla niej w urzędzie mieszkaniowym o kartę na mu. Tę kartę najmu urząd mieszkaniowy wystawił bez żadnej podstawy prawnej, gdyż pokój ten nie był ani zarekwirowany, ani przez p. Majerową wynajęty, przeciwnie, objęty był kartą najmu wydaną p. Wurclowi. Pp. Wurcel i Thoman byli zatem zupełnie w swojem prawie, pierwszy przeprowadzając eksmisyę sądową, drugi wprowadzając się do wynajętego przez siebie pokoju. Krzywdzie p. Majerowej nie oni winni, lecz p. Zawisza i urząd mieszkaniowy.

Odczyt. We wtorek dnia 15 bm. odbędzie się w Domu Robotniczym w Podgórzu odczyt prof. A. Matejki p. t. „Stan oświaty w Polsce współczesnej”. Początek o godz. 7 wieczór.

Z teatru J. Słowackiego. Wznowione „Bajki” wypełnią repertuar całego przyszłego tygodnia, z wyjątkiem środy, poświęconej „Dzielom salonu” Wroczyńskiego. Dzisiaj po południu „Zaduszki” Grabińskiego. P. Karol Adwentowicz kończy w tych dniach swój kontraktowy urlop i przybywa do teatru J. Słowackiego jako stały członek zespołu. Z udziałem jego ukaże się szereg wybitnych nowości literackich z dziedziny wielkiego repertuaru. Pierwszy raz pojawi się p. Adwentowicz w kreacyi rotmistrza w „Ojcu” Strindberga, niegranym u nas od dziesięciu lat. Próby ze „Straszych dzieci” Rostworowskiego są w pełnym toku.

Premiera w Bagateli. „Płomień”, sztuka w trzech aktach Hansa Müllera, ukaże się po raz pierwszy w poniedziałek. Obok p. Węgierki, który prowadzi reżyseryę i p. Wernicz w rolach głównych, wystąpią pp. Poboż, Gorajska, Siekierzyńska, Kolman, Łętowski, Dobrzański. Sztuka grana będzie w nowej oprawie scenicznej bez suflera od poniedziałku codziennie.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia operetkowe: popoł. „Kochany Augustynek”, wieczór „Księżniczka czardasza” z udziałem p. Konstantego Krugłowskiego. Jutro w poniedziałek z powodu generalnej próby z operetki J. Straussa „Noc w Wenecyi” teatr zamknięty. We wtorek premiera operetki „Noc w Wenecyi”.

Z teatru Nowości. Dziś w niedzielę i dni następnych operetka Reichweina „Niech mnie djabli wezmą”. Teatr Nowości wspaniałem wystawieniem tej operetki dał jeszcze raz dowód swej ruchliwości i pomysłowości. Dziś po południu „Manewry jesienne”.

—ooo—

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. W sobotniem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 3268003.

Reorganizacya powiatowych komend uzupełnień (PKU). Z dniem 15 listopada obszar państwa polskiego podzielony zostaje na nowe powiatowe komendy uzupełnień. Powiaty należeć będą do PKU w następującym porządku: Kraków-miasto, Kraków, koszary Sobieskiego; powiaty: Kraków, Bochnia, Podgórze, Wieliczka — Kraków-powiat, koszary Jagiellonów; Wadowice, Chrzanów, Oświęcim-Wadowice; Biała, Żywiec, Bielsko, Cieszyn (część) — Biała Bielsko; Nowy Targ, Spisko Orawski, Myślenice, Limanowa—Nowy Targ, tymczasowo w Nowym Sączu; Nowy Sącz, Grybów, Gorlice—Nowy Sącz; Tarnów, Dąbrowa, Brzesko—Tarnów; Będzin—Sosnowiec, tymczasowo w Będzinie; Miechów, Olkusz—Miechów. Powiaty te podlegają dowództwu okręgowemu korpusu Nr 5 w Krakowie (DOK). Powiaty: Sanok, Krosno, Strzyżów, Jasło—Jasło, tymczasowo w Sanoku; Rzeszów, Mielec, Pilzno, Ropczyce Rzeszów; Tarnobrzeg, Kolbuszowa—Nisko; Lisko—Sambor; dowództwo okręgu korpusu Nr 10 w Przemyślu. Do wymienionych wyżej powołanych komend uzupełnień zgłaszać się mają w razie powołania do służby lub w razie mobilizacyi wszyscy powołani. Do PKU zwracać się należy również w sprawach zażaleń, w kwestyach reklamacyjnych, zasiłkowych, dotyczących superrewizyi, w sprawach inwalidzkich, paszportowych, zezwoleń na małżeństwa itp. kwestyach związanych ze służbą wojskową.

Zjazd strzelecki we Lwowie. Dnia 30 października odbył się we Lwowie zjazd delegatów związku strzeleckiego okręgu Lwów, celem wyboru nowego związku okręgowego oraz ustalenie programu dalszej pracy. Na zjazd stawiło się z całego terenu Małopolski wschodniej 1500 delegatów. Po zagajeniu zjazdu przez kpt. Schmala i wyborze przewodniczącego zjazdu w osobie inż. Pieskacza oraz po wygłoszonych referatach uchwalono wysłać depeszę do Naczelnika państwa i przystąpiono do wyboru zarządu okręgowego związku strzeleckiego Lwów. Prezesem wybrany został dr Kazimierz Bartel, profesor politechniki, b. minister kolei. Następnie omówiono schemat prac na przyszłość, które zostały ujęte w odpowiednie wnioski.

Rozstrzelanie Wereszczyńskiego. Wobec zatwierdzenia przez sąd apelacyjny wyroku sądu okręgu generalnego i podpisania tego wyroku przez Naczelnika państwa, porucznik Wereszczyński został w sobotę rano rozstrzelany na Cytadeli.

Polski Bank Handlowy w Poznaniu donosi nam, że z posady kierownika Oddziału tegoż banku w Dębicy ustąpił p. Ludwik Sikora dnia 5 bm., a prowizoryczne kierownictwo objął urzędnik tamt. Oddziału p. Władysław Hejnar, wobec czego p. L. Sikora utracił prawo podpisywania za tamtejszy Oddział.

Z życia kulturalno-oświatowego w Porębie (Zagłębie Dąbrowskie). Dnia 27 października na zebraniu robotników i postępowej inteligencyi w Porębie ukonstytuował się miejscowy oddział Uniwersytetu Ludowego. Przewodniczącym Stowarzyszenia wybrany został ob. H. Anielewski, sekretarzem A. Palucho, skarbnikiem P. Gajek. Działalność swą rozpoczął miejscowy Uniwersytet Ludowy uroczystym obchodem poświęconym czci poetki M. Konopnickiej, urządzonym w dn. 30 października w sali miejscowego teatru, gdzie zgromadziło się około 400 osób. Na program złożyły się: Produkcye orkiestry robotniczej, referat ob. Anielewskiego o potrzebie kultury i odczyt o M. Konopnickiej, wygłoszony przez p. Anielewską. Program wypełniły deklamacye utworów Konopnickiej, wypowiedziane z uczuciem i pięknie przez p. Kasprzak. Działalność Uniwersytetu Ludowego spotkała się z gorącem przyjęciem ze strony ludności robotniczej, to też nowej placówce kulturalno-oświatowej życzyć należy pomyślnego rozwoju w pracy nad podniesieniem kultury wśród ludu pracującego.

Dzielny ratownik. Dzienniki warszawskie donoszą: W domu 88 przy ul. Pawiej zamieszkują małżonkowie Kapłan z trojgiem dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Wczoraj około południa żona Kapłana, zapaliwszy w piecu w pokoju, wyszła po zakupy do bazaru, pozostawiwszy w mieszkaniu niedołężnego, wskutek choroby, męża w łóżku i troje dzieci. Wkrótce wskutek wadliwie urządzonego pieca, ogień przedostał się na zewnątrz, przyczem zapaliła się pościel w łóżku dziecinnem. Silny gryzący dym wkrótce napełnił mieszkanie. Najstarszy 6 letni syn Abram wybiegł na podwórze i spotkawszy wracającą matkę, oświadczył jej, że pozostałe dzieci i ojciec spalili się. Na krzyk nieszczęśliwej matki nadbiegli lokatorzy, lecz nikt nie miał odwagi wejść do napełnionego silnym dymem mieszkania celem wyprowadzenia dzieci i ojca. Jeden lokator szewc. Moszek Planter bez namysłu, zatkawszy usta zmoczoną chustką, usiłował wejść przez okno do mieszkania na I. piętrze; ponieważ jednak drabina nie dostawała Planter przez okno sąsiedniego mieszkania Maryi Janiakowej przeszedł po gzymsie do mieszkania Kapłana, wyprowadził nieprzytomnych z dymu dzieci i ojca, poczem kilku kubełkami wody ugasił płonącą pościel.

Porachunki za wyrok. Przed dwoma laty sąd pokoju 13 okręgu w Warszawie pod przewodnictwem sędziego S. skazał kontrolera kolei państwowych Leona Stożka, na 2 tygodnie aresztu z art. 138 k. k. W marcu b. r. sędzia S., wyjeżdżając z dworca wschodniego w Warszawie, wsiadł omyłkowo do wagonu I klasy, mając bilet 2-ej. Po wyruszeniu pociągu wszedł kontrolor wraz z konduktorem i, stwierdziwszy brak biletu I klasy u sędziego, nakazał konduktorowi, by na następnej stacyi usunął sędziego S. z pociągu. — Gdy S. zwrócił uwagę, że kontrolor najwyżej może zażądać kary, oraz sporządzić protokół, kontrolor po namyśle podzielił to zdanie. Jednakże w trakcie dalszej rozmowy zaczął używać zwrotów: „Pan sędzia mówi, jak dziecko”, „Pan sędzia winien stać na straży prawa, a nie gwałcić je”, i wreszcie: „znana jest sprawiedliwość i bezstronność pana sędziego”, czyniąc najwidoczniej aluzyę do wyroku, jaki zapadł na niego. Paru pasażerów uznając, że sędzia jest szykanowany, zaofiarowało mu swe świadectwo i wręczyło adresy. Sprawa oparła się o sąd pokoju 15 okręgu, który po stwierdzeniu powyższych okoliczności przez zbadanych pod przysięgą świadków, skazał Stożka na 500 mk. grzywny. Od wyroku tego sądu S. odwołał się z apelacyą, domagając się zmiany zbyt łagodnego wyroku i podkreślając, że zawód sędziowski i tak bardzo trudny, stałby się niemożliwy, gdyby za każdy skazujący wyrok, skazany wymierzał sobie satysfakcyę na wyrokującym. Sąd 2-ej instancyi zniósł wyrok sądu pokoju i skazał Stożka na 5, a po zastosowaniu amnestyi na 2 i pół miesiąca aresztu.

Syn fabrykanta z odzieżą. Do Warszawy przyjechał z Filadelfii delegat amerykańskiego komitetu pomocy dla emigrantów i uchodźców z Ukrainy Frank Cohan i zamieszkał na Nalewkach w pokojach umeblowanych. Tutaj poznał się z synem fabrykanta łódzkiego, Jakóbem Gutsztadtem, który wyraził mu chęć pomocy w pracy społeczno-filantropijnej, zebrania wśród fabrykantów łódzkich znaczniejszej sumy na rzecz emigrantów i także chciał wyjechać do Ameryki, by pomóc komitetowi w pracy. Cohan rozczulony dobrocią serca Gutsztadta, zwierzył mu się, że podjął w jednym z banków 2.715 dolarów, co wtedy (29 październ.) stanowiło przeszło 12 milionów marek polskich. Po rozmowie z Gutsztadtem Cohan udał się na obiad. Wróciwszy do swego pokoju ujrzał nad drzwiami wybite oszklone okno, a po otwarciu drzwi — pokrajaną nożami walizę, w której brak było całej podjętej w banku sumy dolarowej. Zawiadomiona o kradzieży policya po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała Gutsztadta. Onegdaj urząd prokuratorski stwierdził definitywnie winę Gutsztadta i postawił go w stan oskarżenia.

Samobójstwo 14-letniego chłopca. Od czterech lat mieszkał przy siostrze swej Amelii Malejkowej, żonie ślusarza przy ul. Wroniej 21 w Warszawie sierota 14-letni Ludwik Jung. Jeszcze przed rokiem chłopiec powiedział domownikom, że z rozpaczy po rodzicach powiesi się, lecz nikt tego nie brał na seryo. Onegdaj chłopiec powiedział do swych rówieśników na podwórzu te słowa: „chłopcy, szykujcie się, bo się powieszę”. I tym razem nie dawano temu wiary. Gdy po południu Jung pozostał w mieszkaniu z 2 letnią córką Malejkowej, okręcił sobie szyję sznurkiem zawieszonym na haku w drzwiach, a następnie odsunął stoleczek i zawisł w powietrzu ponosząc niebawem śmierć. Zaznaczyć należy, że sierota na nic się u siostry nie uskarżał, jedynie żal za rodzicami pchnął go do samobójstwa.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu” złożono przez „Proletaryat”, Kraków 25000 mk.

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 12 listopada

Możliwość dymisyi Lloyda Georgea

Londyn. (PAT) „Daily Express" dowiaduje się, że na wypadek dymisyi Lloyda Georgea, spowodowanej niedojściem do porozumienia anhielsko-irlandzkiego, misyę utworzenia gabinetu otrzymałby Bonar Law lub Clynes.

Walki powstańcze w Rosyi

Orenburg. (PAT) W ostatnich tygodniach oddziały powstańcze stoczyły szereg potyczek z wojskiem czerwonem. Głód zmusił jeden z oddziałów do złożenia broni, inne oddziały zdobywają amunicyę i żywność walkami.

Odessa. (PAT) Do oddziałów powstańczych zapisuje się wielu włościan. Wsie odmawiają składania podatku w naturze, oddając zapasy powstańcom. Dla otrzymania produktów oddziały czerwone muszą staczać po wsiach formalne bitwy. Do walki z wojskiem czerwonem stają także niedorostki i kobiety, uzbrojone w widły i topory.

Pomoc Ameryki dla Rosyi

Moskwa. (PAT). Amerykańska akcya ratunkowa dostarczyła do dnia 1 października 530 wagonów środków żywności do zagłębia Wołgi.

Obchód rocznicy zawieszenia broni

Paryż. (PAT). Z okazyi rocznicy zawieszenia broni Izba deputowanych i senat zawiesiły na kilka minut posiedzenie. Przy grobie nieznanego żołnierza tłumy publiczności oddały hołd pamięci poległych. Delegaci byłych uczestników wojny złożyli na grobie wieniec.

Genewa. (PAT). Rocznica zawieszenia broni uczczona została podczas posiedzenia międzynarodowej konferencyi pracy w następujący sposób: Na krótko przed godz. 11 delegaci, należący do państw sprzymierzonych, opuścili salę posiedzeń, przechodząc do sali sąsiedniej. Tam zebrało się przeszło 100 delegatów oraz dziennikarze. Punktualnie o godz. 11 zapanowała w sali zupełna cisza, która trwała dwie minuty. Następnie delegaci weszli ponownie do sali posiedzeń, gdzie każdy zajął swoje miejsce.

Londyn. (PAT) Z okazyi rocznicy zawieszenia broni olbrzymie tłumy zgromadziły się około grobu nieznanego żołnierza. Przez dwie minuty zachowano milczenie, potem gwardya przedefilowała przed grobem, w końcu zebrani odśpiewali hymn narodowy.

Konferencya waszyngtońska

Bordeaux. (PAT Radio). Otwarcie konferencyi waszyngtońskiej wyznaczono na sobotę g. 10 30. Posiedzenie otworzy prezydent Harding, poczem sekretarz stanu Hughes przedłoży sposób wyboru prezesa konferencyi. W końcu nastąpi wybór sekretarza generalnego oraz komisyi, które będą miały za zadanie ułożyć program prac.

Przegląd gospodarczy

Giełda zbożowa. Komitet organizacyjny giełdy płodów rolniczych w Krakowie komunikuje, że obecnie zebrania członków odbywają się stale co wtorek od godz. 10—12 przedp. w lokalu giełdy pieniężnej, Kraków, Długa 1.

Podniesienie taryfy pocztowej. Minist. poczt i telegrafu wystąpiło do Rady ministrów z projektem podwyższenia od 1 grudnia, taryfy pocztowej o 50 proc.

Podrożenie nafty

Państwowy urząd naftowy podaje do wiadomości, że „Kraonafta" z powodu podwyższenia taryfy kolejowej podniosła cenę nafty od 1 listopada ib. na mk 98 za 1 kilogram, loko stacya odbiorcza kolei normalno-torowej. Cena powyższa mieści w sobie zysk hurtownika, któremu wolno doliczyć do tejże ceny efektywne wydatki, jak dowóz z kolei, najem beczek itp.

Kurs marki polskiej

Berlin 11 bm (PAT) Markę polską notowano 7·46. 7·92 i pół.

Wiedeń 11 bm. (PAT) Notowanie oficyalne: Warszawa 142. 144. Marka polska 142. 144.

Praga 11 bm. (PAT) Warszawę notowano 2·05. 2·65. Marka polska 1·85. 2·45.

Budapeszt 11 bm. (PAT) Markę polską notowano 23 i jedna czwarta. 24 i jedna czwarta.

Zurych 11 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·85. Praga 5·60. Wiedeń 0·10. **Warszawa 0·16.**

Milionówki wylosowane w r. 1921

1/1	1.169.127	9/ 4	1.390.389
„	0,398.077	16/ 4	2,076.185
„	0,968.815	23/ 4	2,235.405
„	1.327.337	30/ 4	1,063.585
8/1	2,723.207	7/ 5	1,826 072
„	1.273.099	14/ 5	1,085 701
„	1,171.414	21/ 5	0.515.656
„	0.742.270	28/ 5	1,496.896
15/1	0,270.830	4/ 6	0,722.538
„	1,956.738	11/ 6	0,467.054
„	2.272.765	18/ 6	1,327 779
22/1	1,574.618	25/ 6	0,759.105
„	2,102.184	2/ 7	0.751.754
„	0,715.122	9/ 7	1,760.390
„	1,584.494	16/ 7	2,709.057
29/1	0,804.768	23/ 7	0,168.375
„	2,750.796	30/ 7	2,787.425
„	2,404.645	6/ 8	0,372.875
5/2	0,451.205	13/ 8	2,299.918
„	1.624.251	20/ 8	4,012.110
„	1 968.251	27/ 8	2,284.464
12/2	2 664 830	3/ 9	2,905.656
„	2,562.160	10/ 9	1,923,561
„	0 912.057	17/ 9	2,239.638
19/2	0,724.066	24/ 9	3.099.790
26/2	1,514.707	1/10	2,154.313
5/3	0,583.888	8/10	1,229.093
12/3	1,050.459	15/10	1,319.853
19/3	0,050 202	23/10	4 983.912
26/3	1,560.518	29/10	2,518 423
2/4	0,244.449	5/11	4,818.595

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu grupy rob. stol. odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 6 wieczór.

Pawłowski.

Zgromadzenie rob. stolarskich odbędzie się we czwartek 17 bm. o godz. 6 wieczór. Sprawy ważne. Zarząd.

Robotnicy cywilni, którzy pracowali w warsztatach II pułku parku lotniczego, obowiązani są najpóźniej do 20 bm. zgłosić się po odbiór materyi.

Ogólne zgromadzenie krakowskiego oddziału metalowców odbędzie się w poniedziałek 14 bm o godz. 6 wieczór ul. Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie delegatów ze zjazdu, 2) ogólna sytuacya, 3) różne. Wstęp mają tylko członkowie. Zarząd.

Stowarzyszenie introligatorów w Krakowie urządza w sali Związków (Dunajewskiego 5, II p.) w niedzielę 13 bm. „Poranek wokalno-muzykalny" z wielce urozmaiconym programem. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Baczność służące! W niedzielę 13 listopada o godz. 4 popoł. w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. odbędzie się zgromadzenie służby domowej. Po zgromadzeniu, wieczorem odbędzie się w Domu robotniczym w Podgórzu zabawa połączona z przedstawieniem dla służących. Uprasza się o liczny udział tak w zgromadzeniu jak i w zabawie. Zarząd.

Zarząd Związku asesorów sądu przemysłowego zaprasza wszystkich członków na wspólne zebranie połączone z odczytem, które odbędzie się we czwartek 17 bm o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5 w sali bibliotecznej na III p.

Komisya Oświatowa Rady robotniczej PPS w Krakowie. Wszelkich informacyj w sprawach kulturalno-oświatowych udziela Komisya oświatowa Rady robotniczej PPS we wtorki i czwartki od godziny 7—8 wiecz., tudzież w niedzielę od 11—12 przedpoł. w sekretaryacie Rady robotniczej (ul. Dunajewskiego 5, II p).

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela pop.: „Zaduszki", wieczór: „Bajki"
Poniedziałek: Bajki. Bałuckiego.
Wtorek: Bajki.
Środa: Dzieje salonu. Wroczyńskiego.
Czwartek: Bajki.
Piątek: Bajki.

Teatr „Bagatela"

Niedziela popołudniu: „Kobieta, która zabiła", wieczorem: „Dr Stieglitz".
Poniedziałek: Płomień. (Premiera).
Wtorek: Płomień.
Środa: Płomień.

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela pop.: „Kochany Augustynek", wieczór: „Baron cygański".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Noc w Wenecyi".
Środa: „Noc w Wenecyi".
Czwartek: „Halka".

Operetka w Nowościach

Niedziela pop.: „Manewry jesienne", wieczorem: „Niech mnie dyabli wezmą".
Poniedziałek: Niech mnie dyabli wezmą.
Wtorek: Niech mnie dyabli wezmą.
Środa: Niech mnie dyabli wezmą.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela 13 b. m.: Helena Filochowska: Wieczór nowel („Kotara", „Sztylet", „Nieudana eskapada").
Wtorek 15 b. m.: Józef Flach: „Nawróceni poeci".
Środa 16 bm. Ludwik Skoczylas: „Spirytyzm, jako źródło pornocłw".
Czwartek 17 b. m.: Emil Haecker: „Andrzej Niemojewski jako polityk i literat".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Wtorek 15 bm.: ks. prof. Fel. Hortyński: Z najnowszych teoryj filozoficzno-przyrodniczych.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Wtorek, 15 bm.: Dr. Bolesław Drobner: Organizacya pracy w wielkich przedsiębiorstwach. (System Taylora).
Piątek, 18 bm.: Dr. Inż. Michał Affanasowicz: Nowoczesna technika na usługach rolnictwa.
Wtorek, 22 bm.: Dr. Mieczysław Jeżewski: O ruchu drgającym w przyrodzie. (Z doświadczeniami).
Piątek, 25 bm.: Prof. Henryk Cieśla: Wyspiański, jako plastyk.
Wtorek, 29 bm.: Dr. Mieczysław Jeżewski: Własności prądów elektrycznych stałych i przemiennych. (Z doświadczeniami).

Kursa literackie (ul. św. Anny 2)

Początek wykładów o godzinie 7 wieczór.
Niedziela: Prof. Dr. T. Sinko: „Najwcześniejsze utwory St. Wyspiańskiego" — początek o godzinie 6 wiecz.
Poniedziałek 14 bm.: Prof. Dr. I. Chrzanowski: Zygm. Krasińskiego „Nieboska komedya i Irydyon".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Przegląd społeczny

Zerwanie umowy przez majstrów stolarskich. Z organizacyi rob. stolarskich w Krakowie piszą nam: Stolarze krakowscy zawarli umowę w dniu 23 czerwca, która opiewała, że co miesiąc najdalej do 3 każdego miesiąca ma się zebrać komisya i w miarę wzrostu drożyzny automatycznie podnosić płacę. W miesiącu wrześniu i październiku opadły się obie komisye jednomyślnie na orzeczeniu komisyi statystycznej warszawskiej i podług tego protokolarnie w dniu 16 września i października zawarły umowy, podwyższając o 18% i 30% płace. W myśl tego precedensu robotnicy stolarscy czekali jak poprzednich miesięcy na wynik obliczeń warszawskiej komisyi, które dnia 5 bm. nastąpiło i ustaliła wzrost drożyzny o 22 20%. Tymczasem, co się dzieje? P. Igliński, sławetny cechmistrz stolarzy, zwołuje posiedzenie komisyi ale tylko majstrów w dn. 8 bm. i przysyła uchwałę do organizacyi robotników, że płac się nie obniża ani nie podnosi pomimo tendencyi zniżkowej. Gdzie p. Igliński widzi tę zniżkę, nie wiemy, widocznie gorliwie czyta „Kuryerka", który głosi zniżkę, lecz zwołanie komisyi bez udziału robotników jest wprost przesądzeniem sprawy. Robotnicy natułalnie zaprotestowali przeciw temu i zażądali zwołania komisyi, co nastąpiło a w dn. 12 bm. odbyły się pertraktacye. Okazało się, że majstrowie prowokacyjnie chcieli doprowadzić do konfliktu, gdyż żadne argumenty naszych towarzyszy ani ustępstwa nie pomogły. Wobec tego **nie doszło do porozumienia i pertraktacye zostały zerwane.** Organizacya rob. stolarskich oświadcza uroczyście, że majstrowie krakowscy pod wpływem p. Iglińskiego złamali umowę, co jest faktem wprost niebywałym i wobec tego robotników stolarskich wzywamy, aby się stawili masowo na **zgromadzenie we czwartek 17 bm.** celem uchwalenia dalszego programu walki. W tej chwili żaden cennik ani umowa nie obowiązują stolarzy krakowskich i **wzywamy stolarzy do omijania Krakowa.**

Z Komisyi Centralnej Zw. Zaw. Onegdaj odbyło się w Warszawie posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisyi Centralnej Zw. Zaw. przy współudziale przedstawicieli związków. Obecny był również tow. pos. Ziemięcki. Na porządku dziennym była sprawa: Związki zawodowe a obecny kryzys ekonomiczny. Ustalono szereg postulatów, które polecono delegatom Komisyi Centralnej przedłożyć p. ministrowi pracy i opieki społecznej na dzisiejszem posiedzeniu w min. pracy. Delegacyę wybrano w następującym składzie: tow. Ziemięcki, Kwapiński, Kowalew i Szczeżkowski.

ROZMAITOŚCI

MORDERCA KOBIET LANDRU

Najnowsza sensacya paryska

Od r. 1914 Henryk Landru żył z wyzyskiwania łatwowiernych kobiet. Zapomocą ogłoszeń matrymonialnych w paryskich „Kuryerkach" i „Fortunach" wyszukiwał sobie ofiary, obiecywał im małżeństwo, „naciągał" je na zapisanie jemu całego majątku albo z całem mieniem zwabiał je do swojej willi, tam mordował je, krajał na kawałki i palił. Oskarżony o te czyny mówi: „moja narzeczona znikła; szukajcie jej, ja nie mogę wiedzieć co się z nią stało"; policya mówi: zamordowana i spalona. Landru „udowodnijcie:", na to policya dostarcza szczątków spalonych kości, które uważa za ludzkie, a Landru za kości cieląt, spożytych jako smaczna cielęcina.

Przypadkowo odkryto notesik, w którym Landru prowadził ścisłą buchalteryę swoich zbrodni. Są tam nazwiska narzeczonych i daty, w którym nastąpiło ich usunięcie ze świata. Te same nazwiska zna policya w swych wykazach jako „zaginione". Majątek ich przeszedł w ręce pana Landru, zwanego także Diard, albo Fremyet, albo Guillet, stosownie do potrzeby. Czy to wystarczy do zasądzenia? Nikt tego nie wie. To też cały Paryż z naprężeniem oczekuje wyroku.

Ostatnia z przyjaciółek Landru, panna Fernanda Segret, opowiada nadzwyczajne szczegóły, o magicznym wpływie, jaki „sinobrody" wywierał na swe kochanki. Ten brzydki, łysy człowiek ze wstrętną bródką, umiał stwarzać swym ofiarom nadzwyczajne idylle. Jego listy i sonety odznaczają się niezrównanym, wykwintnym stylem. Naket kiedy panna Segret dowiedziała się, że pan Buillet recte Landru ją oszukuje, nie mogła się oprzeć urokowi, jaki wywierał na nią sinobrody i nie mogła się zdecydować na to, aby z nim zerwać.

Dodamy jeszcze, że Landru jest człowiekiem żonatym i ojcem rodziny. Pani Landru utrzymuje, że mąż jej jest niewinny.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).